

Strategia zmian – czy zmiany strategii?*

Michał Chorośnicki

Uniwersytet Jagielloński

Opracowanie analizuje etapy przemian strategii światowej w ujęciu globalnym i regionalnym. Teza o nieadekwatności działań politycznych i ekonomicznych w dzisiejszej rzeczywistości międzynarodowej jest smutna, ale prawdziwa. Punktów zapalnych w polityce światowej nie ubywa, co gorsze pojawiają się nowe (np. wyścig zbrojeń konwencjonalnych).

Problemów świata w ich złożoności nie da się rozwiązać za pomocą pomysłów i narzędzi z przeszłości. Punktem centralnym strategii światowej jest bezpieczeństwo. Pozorne oddalenie groźby konfliktu światowego, który mogą poprzedzić konflikty regionalne, jest dziś niepewne. Identyfikacja i opis zagrożeń nie zastąpi konkretnych, a nade wszystko skutecznych działań. Tym większe jest więc pole działania dla analityków i znawców dzisiejszej strategii ujmowanej wielowymiarowo.

Słowa kluczowe: strategia, bezpieczeństwo, zagrożenia pokoju światowego, globalizm, kryzysy polityczne i ekonomiczne, migracja, zbrojenia, problemy, identyfikacja zjawisk strategii światowej.

Odpowiedź na pytanie, czy rzeczywiście pod koniec drugiej dekady XXI w. zmiany w strategii w wymiarze globalnym i regionalnym (a może łącznie) rodzą się w bólach i sprzecznościach charakteryzujących każdy okres przejściowy, nie jest łatwe. Czy jest to rzeczywiście okres przejściowy? Wydaje się, że nadal mamy do czynienia z próbą reanimacji starych strategii dostosowanych do nowej rzeczywistości. To już było w historii, bo jak powiedział kiedyś marszałek Ferdinand Foch, „Strategia to nauka oparta na fundamentach historii”.

Podobnie było po pokoju westfalskim, a próby ułożenia czy raczej formułowania ówczesnych europejskich strategii trwały aż do wojen napoleońskich. Tak było po Kongresie Wiedeńskim, który z trudem uporządkował ówczesny świat na cały wiek, aż do 1914 r. Tak było po Traktacie Wersalskim, który miał stabilizować Europę, a wystarczył tylko na 20 lat. I tak stało się po układach w Jałcie i Poczdamie, ale już w wymiarze ogólnoswiatowym, których porządek mimo znaczących korekt politycznych trwa już ponad 70 lat.

Michał Chorośnicki – profesor zwyczajny, kierownik Katedry Strategii Stosunków Międzynarodowych, Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Jagielloński.

* Materiał na inaugurację Konsorcjum akademickich zakładów studiów strategicznych (i bezpieczeństwa), Warszawa, kwiecień 2017.

Powstaje pytanie co dalej – w jakim kierunku rozwijać się będą strategie regionalne i globalne. Czy rzeczywiście dawne wojny kupców walczących o wpływy zamieniają się w wojny najemników czy też w końcu w wojny zawodowców? Czy powszechne i trwałe bezpieczeństwo jest nadal mrzonką lub utopią? Jak skutecznie przeciwdziałać zagrożeniom?

Snucie analogii historycznych na podstawie lat 1933–1939 wydaje się dzisiaj czystą ekstrapolacją. Obecna sytuacja gospodarcza i polityczna w skali światowej jest nieporównywalna z przeszłością. Można oczywiście w efektywny sposób porównywać prezydenta Putina do Stalina, ale kto będzie Hitlerem? Czy może fantasta Kim z Korei Północnej, czy raczej szaleni ajatollahowie z Teheranu? A czy Rosjanie mieszkający we wschodniej Ukrainie nadają się do roli Niemców Sudeckich? Pytania można mnożyć, w niczym to nie wyjaśnia problemów.

Rolę odgrywa tu nie tylko ważny czynnik postępu technicznego i cywilizacyjnego, ale przede wszystkim zmiany w świadomości ludzi, a polityków w szczególności.

Media pełnią dzisiaj zupełnie inną funkcję niż dawniej, propaganda jest doskonała – w nienajlepszą zresztą stronę – bez końca, a wpływ mediów społecznościowych na działania polityków wciąż nie jest do końca poznany, choć wzrósł niepomierne. Dezinformacja tworzy nową rzeczywistość, pozorną i oszukańczą, *fake news* stały się wszechobecną i deformującą siłą. Niejasna jest do dzisiaj rola rosyjskich hakerów w wygranej prezydenta Donalda Trumpa. Nie wiadomo, na ile są prawdziwe wiadomości o zmasowanych atakach hakerów z Chin i Korei Północnej na urzędy i infrastrukturę niektórych państw.

Okres dominacji supermocarstw jest przeszłością, państwa zwane zbójeckimi zaczęły odgrywać paradoksalnie coraz większą rolę w polityce światowej i tworzeniu systemów bezpieczeństwa. Prognozowanie z lubością uprawiane przez lepsze i gorsze jakościowo „think tanki” jest skutkiem (próbą?) wyjaśniania jakiś teorii. Stare myślenie w nowych czasach jest mało przydatne. To jest konstatacja bezsporna, choć powtarzano ją zawsze na granicy epok rozwoju cywilizacyjnego.

Z rozbawieniem można dzisiaj studiować działania sowieckiej dezinformacji, którą tak precyzyjnie opisał młody oficer czechosłowackiej bezpieki Ladislav Bittmann w fundamentalnej książce *The KGB and Soviet Disinformation*, którą opublikował po swojej ucieczce na Zachód w 1968 r.¹ Wyszukiwanie w śmietnikach konsulatów i ambasad druków z oryginalnymi podpisami dygnitarzy na życzeniach świątecznych, a potem fabrykowanie fałszywych listów i memorandumów z pozornie prawdziwymi podpisami i treścią zaliczyć dziś można do działań z powieści z gatunku płaszcza i szpady Aleksandra Dumas i jemu podobnych.

Konstatacja papieża Jana XXIII, że pokój to nie stan wojny, jest trafna, ale niewiele wyjaśnia. Dlatego z upodobaniem stosuje się niejasne terminy takie jak wojny hybrydowe lub wojny asymetryczne.

¹ L. Bittmann, *The KGB and Soviet Disinformation – An Insider's View*, Pergamon–Brassey's, New York 1985.

Państwa z upodobaniem używają dziś nowego i skutecznego oręża, który polega na groźbie użycia siły. Zakazuje tego Karta ONZ, podobnie jak użycia siły, ale środek ten jest w praktyce często wykorzystywany. Dziesiątki konfliktów regionalnych z użyciem siły zbrojnej są zastępowane grą polityczną i mechanizmami z groźbą użycia siły. Klub państw posiadających broń masowego rażenia jest ściśle określony, liczba państw potencjalnie mogących wytworzyć taką broń jest wielokrotnie większa. Nie dziwi więc tendencja do nakręcania zbrojeń konwencjonalnych.

Globalny eksport broni i sprzętu wojennego osiągnął najwyższy poziom od 1990 r. Takie wnioski przedstawia najnowszy raport Instytutu Badań nad Pokojem (Stockholm International Peace Research Institute; SIPRI)². W okresie od 2012 do 2016 r. eksport ten wzrósł o 8,7% w porównaniu z poprzednimi pięcioma latami. Państwa znajdujące się w strefach konfliktów zbroją się na potęgę. Niektóre regiony stały się prawdziwym arsenałem.

Aż 56% rynku zbrojeniowego opanowały Stany Zjednoczone i Rosja. Na pierwszym miejscu listy największych eksporterów broni znajdują się USA (33% światowego eksportu, wzrost sprzedaży w porównaniu z latami 2007–2011 o ponad jedną czwartą). Stany Zjednoczone są poważnym dostawcą broni dla co najmniej 100 krajów. To znacznie więcej niż osiąga jakikolwiek inny eksporter. Do tak znaczącego wzrostu udziału w rynku przyczyniła się sprzedaż nowoczesnych samolotów uzbrojonych w pociski samosterujące, innego rodzaju precyzyjnie kierowanej amunicji oraz nowoczesnych systemów obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej – wyjaśnia Aude Fleurant, jedna z dyrektorów SIPRI³.

Miejsce drugie zajmuje Rosja (23% udziału w rynku, wzrost eksportu o 4,7%). Blisko 6% broni sprzedawanej przez Rosję kupują cztery kraje – Indie, Wietnam, Chiny i Algieria.

Miejsce trzecie przypadło Chinom (6,2% światowego eksportu). W omawianym okresie Pekin zwiększył sprzedaż swojej broni o prawie trzy czwarte. Na miejscu czwartym znalazła się Francja (6% globalnego eksportu), na piątym – Niemcy (5,6%), szóstym zaś – Wielka Brytania (4,6%). Francja zawarła lukratywne kontrakty z Egiptem, który kupił od niej okręty desantowe typu Mistral oraz samoloty Dassault Rafael.

Największym importerem broni są Indie, mocarstwo atomowe mające spory graniczne z innymi nuklearnymi potęgami – Pakistanem i Chinami. Na Indie przypada aż 13% światowych zakupów broni. Kraj ten sprowadza sprzęt wojenny z USA, Europy, Rosji, Izraela i z Korei Południowej. Pekin również wydaje miliardy na zbrojenia, ale coraz więcej produkuje we własnym zakresie. Już tylko te przykłady dobrze ilustrują tendencje dzisiejszych strategii państw.

Eksport broni do Europy, Afryki i obu Ameryk nieco się zmniejszył. Wzrósł za to do krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu, Azji i Oceanii.

² SIPRI.org/databases-Yearbook (data dostępu 5.06.2017) – opracowanie własne autora.

³ Ibidem.

Wiadomo, że ekspansjonistyczna polityka Chin, które pragną zdobyć kontrolę nad zasobami surowców na Morzu Południowochińskim, budzi niepokój sąsiadów – Malezji, Filipin i Wietnamu. Państwa te reagują zbrojeniami w nadziei, że ich nowoczesnie wyposażone armie odstraszą Chiny. W latach 2012–2016 Wietnam zwiększył zakupy sprzętu wojennego aż o 200%. Na liście importerów broni ten niezamożny kraj azjatycki przesunął się z 29 na 10 miejsce. Zasobny w ropę Azerbejdżan zakupił za granicą 20 razy więcej broni niż sąsiednia Armenia, co źle wróży na przyszłość. Oba kraje toczą od lat spór o Górny Karabach, zamieszkane przez Ormian terytorium na terenie Azerbejdżanu.

Zbroją się także kraje Bliskiego Wschodu. Wśród głównych importerów na drugim miejscu znalazła się Arabia Saudyjska. Konserwatywne królestwo Saudów zwiększyło zakupy sprzętu wojskowego o 212%, Katar aż o 245%. Kraje regionu biorą udział w konfliktach zbrojnych. Arabia Saudyjska jest zaangażowana w wojnę domową w Jemenie, w której straciło już życie około 7 tys. ludzi. Zjednoczone Emiraty Arabskie interweniują w Libii. Turcja, Arabia Saudyjska, ZEA, Katar są zaangażowane w krwawą wojnę w Syrii⁴.

Jak twierdzi Peter Wezeman, ekspert SIPRI, główni eksporterzy nie są zainteresowani prawdziwą międzynarodową kontrolą zbrojeń. Chodzi im o zysk i reagują na życzenia swoich klientów. Rynek broni jest rynkiem kupującego. Najlepszym przykładem jest konflikt w Syrii. ONZ nie wprowadzi embarga na dostawy broni, ponieważ Rosja pragnie nadal zaopatrywać reżim Assada, a USA, Arabia Saudyjska, Katar – rebeliantów. Wojna syryjska nie wygaśnie z powodu braku oręża.

Widmo groźby regionalnej lub co gorzej globalnej wojny z użyciem broni masowego rażenia nie maleje. Destabilizacja staje się powoli normalnością. Konflikty i spory między Indiami a Pakistanem stały się stałym elementem gry politycznej. Krzykliwe zapowiedzi najmłodszego z dynastii Kimów w KRLD o możliwości zniszczenia Stanów Zjednoczonych na razie nie budzą strachu, ale przyszłość jest niepewna. Deklaracje o zniszczeniu Izraela płynące z różnym nasileniem z Teheranu budzą jednak obawy. Ogólnie uważa się, że przywódcy KRLD i Iranu nie są na tyle szaleni, żeby wywołać wojnę nuklearną, gdyż w rezultacie sami zostaną unicestwieni. Ewentualne koszty dla nich samych i całego regionu (i świata) mogą być jednak katastrofalne.

Z uwag poczynionych wcześniej płynie wniosek, że państwa doskonale strategię przygotowań do wojny (i do obrony) każdego rodzaju i jest to nowy, niepokojący element. Zagrożenia są znane i rozpoznane – brak recept na ich eliminację.

Teoretycznie wszystkie państwa tworzą i doskonale swoje strategie obronne, niektóre także zaczepno-obronne. Zmiany personalne w przywództwie ważnych państw na czele z USA wprowadzają dodatkowo element ryzyka i niepewności. Obecna strategia Stanów Zjednoczonych i prezydenta Trumpa wydaje się niemal niemożliwa do precyzyjnego określenia. Rację więc mają ci eksperci, którzy dowodzą, że państwa

⁴ Ibidem.

przechodzą do wygodnej koncepcji reagowania kryzysowego, stającej się powoli protezą klasycznej strategii.

Obecna sytuacja strategiczna świata w rozbięciu na regiony jest złożona i niepokojąca. Prestiżowy, wydawany przez londyński International Institute for Strategic Studies „Strategic Survey 2016” (The Annual Review of World Affairs)⁵ trafnie analizuje osiem najbardziej zapalnych pod względem istniejących i spodziewanych zmian strategicznych regionów. Ich wybór nie zaskakuje, można oczywiście dyskutować o trafności ocen i rozłożeniu akcentów.

Obszar pierwszy to Azja – Pacyfik. Tu problemem jest program nuklearny i rakietowy Korei Północnej oraz działania obronne Korei Południowej i sojuszników. Pewnym zaskoczeniem jest szybki wzrost wydatków na zbrojenia Australii, co wiąże się z sytuacją w całym regionie i silną pozycją ekonomiczną rozwijającej się gospodarki australijskiej. Azja Południowo-Wschodnia jest także penetrowana – na razie słabo – przez tzw. Państwo Islamskie (ISIS lub ISIL), co obnaża słabość przygotowania antyterrorystycznego niektórych państw. Problemem jest też stale narastająca kwestia uchodźców, głównie z Filipin i Myanmar (Birmy).

Obszar drugi to Azja Południowa i Afganistan. Tutaj poważnym problemem strategicznym jest nierozwiązywalne napięcie między Indiami i Pakistanem. Pakistan próbuje rozwinąć dialog z Chinami, Indie zamierzają umocnić stosunki z USA i państwami Zatoki Perskiej. Niestabilna jest sytuacja w Afganistanie, w którym talibowie poszerzają obszar pod swoją kontrolą, a rząd w Kabulu mimo pomocy wojskowej i finansowej Zachodu nie jest w stanie temu zapobiec. Także dwuznaczna i tolerancyjna wobec talibów postawa Pakistanu zaognia konflikt.

Obszar trzeci to region Afryki Subsaharyjskiej. Wskutek napięć i różnych trudności ekonomicznych tylko cztery kraje regionu notują wzrost dochodu narodowego (Nigeria, RPA, Etiopia i Angola) przy czym wydatki na zbrojenie najszybciej rosną w Angoli i RPA. Pojawili się też nowi partnerzy ekonomiczni, głównie na wschodzie regionu w postaci Chin i Arabii Saudyjskiej. Plagą jest terroryzm organizowany przez islamistów w Nigerii (Boko Haram), konflikty etniczne, walki ugrupowań zbrojnych oraz głód i rzesza uchodźców (Sudan i Sudan Południowy).

Obszar czwarty to Bliski Wschód i Afryka Północna. Osią niepokojów jest oczywiście wojna w Syrii, zaangażowanie Rosji i częściowo państw Zachodu, a także upadek Libii (wojny plemienne), niepewna sytuacja w Libanie, jak również walka z samozwańczym tzw. Państwem Islamskim na obszarze Syrii, Iraku i Libii. Narastające konflikty o przywództwo w regionie między Iranem a Arabią Saudyjską i nigdy nierozwiązany konflikt Izraela z krajami arabskimi (z wyjątkiem Egiptu i Jordanii) zaostrzają dodatkowo sytuację. Obecna rola USA w tym regionie jest nadal niejasna, a walkę z ISIS prowadzą nie tylko siły powietrzne Rosji i Zachodu, ale – z pewnością – także lądowe oddziały specjalne liczących się państw (USA, Anglia, Rosja, Francja).

⁵ Wydanie IISS, Routledge, London 2016 – opracowanie własne autora.

Poważnym wyzwaniem jest też narastający problem uchodźców z Syrii i Libii oraz przekształcanie Turcji w państwo dyktatorsko-autorytarne przy zachowaniu pozorów praworządności.

Obszar Europy podzielono na dwie części, **czwartą – Europy** oraz **piątą – Rosji i Euroazji**.

Co do **Rosji (i Euroazji)** problem stanowi zaangażowanie tego kraju w Syrii, otwarty konflikt z Ukrainą (aneksja Krymu i wojna domowa w Donbasie), a także stosunki ekonomiczne z Zachodem i sprawa sankcji ekonomicznych nałożonych przez Unię Europejską i USA. Mimo trudności Rosja – jak na razie – radzi sobie z sankcjami zupełnie dobrze, rozwija też stosunki z Chinami mimo ostrożnej polityki władz w Pekinie. W części dawnego imperium radzieckiego, głównie w Azji, problemem są autorytarne rządy i korupcja. Sprawa przyciągania inwestycji na obszar Syberii jest utrudniona z uwagi na sankcje ekonomiczne, koszty i korupcję.

W **Europie** narasta problem przyszłych i spodziewanych reform w Unii Europejskiej. Po zaskakującym Brexicie graczami pierwszej linii w Unii stały się Niemcy i Francja. Wybory w Niemczech (wrzesień 2017) wyjaśniły w części kurs polityczny, głębokie zmiany polityczne we Francji (sukces Macrona i jego ugrupowania), a także klęska populistów (Holandia i Austria) powodują, że nowy, ale wciąż liberalny model rozwoju będzie kontynuowany.

Na pozycję Europy wpływ ma także spór z USA co do wkładu w finansowanie NATO, zadeklarowane już wycofanie się USA z Paktu klimatycznego, spory niemiecko-tureckie i turecko-europejskie o uchodźców, a wreszcie plaga terroryzmu – który, chociaż był spodziewany – szerzy spustoszenie w świadomości bezpieczeństwa społeczeństw całej Europy, a w Anglii, Francji i Belgii szczególnie. Olbrzymia fala imigrantów i uchodźców do państw Europy wywołuje też spory międzynarodowe i wewnętrzne rzutujące na całą politykę globalną regionu.

Obszar siódmy to Ameryka Łacińska. Z punktu widzenia strategicznego duże znaczenie miało zakończenie wojny domowej w Kolumbii i dyslokacja przemysłu narkotykowego głównie do Meksyku. Niepokój wzbudza zamęt polityczny i ekonomiczny w Wenezueli, w której szaleńcze rządy ultralewicy prowadzą do pełnej anarchii ekonomicznej. Mimo trudności politycznych i ekonomicznych postępuje wzrost gospodarczy Brazylii, dobrze rośnie też ekonomia Meksyku i państw Ameryki Środkowej (spodziewana budowa nowego kanału Atlantyk–Pacyfik). Osłabły nieco gospodarki Chile i Argentyny, kiedyś liderów rozwoju w regionie.

Zagadką pozostają nadal stosunki USA z Ameryką Łacińską, które prezydent Trump zaznaczył zdawkową deklaracją. Można jednak założyć, że Sojusz dla Postępu zrealizowany z sukcesem za prezydentów Kennedy’ego i Johnsona już się nie powtórzy.

Na końcu ujęto **obszar ósmy**, kto wie czy nie najważniejszy, **Ameryki Północnej**.

Po przewidywalnej, ale obciążonej błędami i zbyt powściągliwej, polityce światowej prezydenta Obamy nastąpiła era niepewnej i często sprzecznej, jeśli idzie o koncepcje, polityki prezydenta Trumpa.

Różne słabo skoordynowane sygnały, a to o budowie muru obronnego na granicy z Meksykiem, a to o rewizji traktatu NAFTA lub wycofania się z rokowań handlowych z państwami Unii i państwami regionu Pacyfiku, wywołują dyskusje i fale niepokoju co do przyszłości. Nagłe ruchy w postaci deklaracji o wycofaniu się USA z porozumienia klimatycznego w Paryżu wywołują zapewne dalekosiężne skutki w handlu i ekonomice światowej. Warto pamiętać, że odmowa ratyfikacji traktatu GATT i powołania do życia organizacji handlowej ITO w 1948 r. wywołały zamęt w handlu światowym, korzystny zresztą dla USA. Odbywały się wprawdzie handlowe rundy negocjacyjne (Kennedy’ego, Tokijska, Urugwajska), ale międzynarodową organizację handlową z prawdziwego zdarzenia w postaci WTO stworzono dopiero w 1995 r. po ratyfikacji porozumienia GATT 47 i GATT 94.

Renegocjacje lub odejście z negocjacji handlowych z Europą i tzw. Porozumieniem Pacyfiku (TPP i TTIP) wywoła zapewne daleko idące konsekwencje w handlu światowym. Dochodzi do tego spodziewany już dziś konflikt o kontrolę nad zasobami Arktyki z Rosją i spory handlowe wszczynane przez Stany Zjednoczone z Chinami, Europą i rozwiniętymi państwami Azji.

Wszystkie wymienione czynniki są ważne z punktu widzenia regionalnej i globalnej analizy strategicznej. Jeśli idzie o współczesny przegląd regionalnych problemów strategicznych, to poza zarysowanymi wcześniej mamy do czynienia ze znaczącą ofensywą polityczno-handlową Chin w postaci stworzenia tak zwanego Pasa Chin i próby reaktywacji Jedwabnego Szlaku. Rzecz jest ważna, bo w Azji Południowo-Wschodniej objętych zainteresowaniem Pekinu jest 11 państw, w Azji Południowej 8, w Azji Mniejszej i Afryce Północnej 16, w Europie Środkowo-Wschodniej 16, a we Wspólnocie Niepodległych Państw 11.

Ofensywa handlowa i inwestycyjna Chin jest obliczona na lata i wywoła zapewne poważne skutki także u ich obecnych i przyszłych partnerów. Nowy euroazjatycki „most lądowy” (linia kolejowa) jest jednym z przedsięwzięć, w które będzie zapewne zaangażowana Polska. Ofensywa gospodarcza Chin jest powiązana też z coraz ostrzejszymi sporami w regionie o Wyspy Spratly i Wyspy Paracelskie oraz rejony przyległe, pełne zasobów naturalnych. Spory wojskowe i sądowe Chin dotyczą Malezji, Filipin, Tajwanu i Wietnamu.

Rosja, mimo przewidywalności, jest nadal zagadką w grze strategicznej. Kwestia zwiększenia lub zniesienia nałożonych na nią sankcji jest dyskutowana, w tle jest także strategiczna polityka energetyczna Unii Europejskiej, niestety ze sporymi jak dotąd niekonsekwencjami państw członkowskich.

Obszary Ameryki Łacińskiej i Ameryki Środkowej są pozornie stabilne politycznie, warto też zaznaczyć, że w opiniach ekspertów mówi się o tym wielkim regionie jako obiecującym ekonomicznie w przyszłości⁶. Budzi to jednak wątpliwości wskutek złej sytuacji ekonomicznej Wenezueli i Argentyny.

⁶ Raport Rand Corporation z 2016 r., Santa Monica 2017.

Dobiega też kresu eksperyment z tzw. Państwem Islamskim. Klęska ISIS jest właściwie nieunikniona, jest to tylko kwestia czasu. Groźne mogą być za to skutki tej klęski i rozlanie się fali terroryzmu na inne regiony świata. W walkę z ISIS zostały wciągnięte nie tylko Syria i Irak, ale także w różnym zakresie Egipt, Libia i Algieria, w Afryce Subsaharyjskiej również Nigeria. Aktywne działania ISIS są notowane w Arabii Saudyjskiej, Jemenie, Pakistanie, jak też w rejonie Kaukazu (Inguszetia, Czeczenia, Dagestan). Kryzys jedności arabskiej i sankcje przeciwko Katarowi ze strony wpływowych państw regionu są powiązane z rzeczywistą lub domniemaną pomocą Kataru dla ISIS⁷.

Problemem Europy stały się sprawy uchodźców i imigrantów, ich gwałtowny napływ w latach 2015–2017 wywołuje napięcia międzypaństwowe i wewnątrzpolityczne. Perspektywy całościowego rozwiązania problemów są niewielkie, w grę wchodzi sprzeczne interesy i rozmaite fobie wyznaniowo-etniczne u części elit europejskich. Czołowa dziesiątka państw europejskich, które przyjmowały imigrantów, wyglądała następująco: Niemcy 442 000, Węgry 174 000, Szwecja 156 000, Austria 85 000, Włochy 83 000, Francja 70 000, Holandia 43 000, Belgia 39 000, Szwajcaria 39 000 i Finlandia 32 000⁸. Kraje przyjmujące i liczby imigrantów dają do myślenia, w 2016 r. nastąpiły pewne ograniczenia i zmiany wywołane deklaracją o porozumieniu z Turcją, które jest obecnie niepewne. Oprócz problemów reform Unii Europejskiej, przyszłej doktryny wojskowej NATO i ewentualnie obrony antyrakietowej imigranci i uchodźcy stanowią główny obszar trosk i sporów polityki europejskiej.

W Afryce oprócz nieustannych problemów etnicznych i gospodarczych nieco zapomnianą kwestią jest chroniczna niestabilność w Demokratycznej Republice Kongo (dawniej Kinszasa, Zair). Ten niezwykle zasobny w kopaliny kraj ma jeden z najwyższych wskaźników ubóstwa na świecie. Działają w nim uzbrojone bandy, wynajmowane dla doraźnych celów, niektóre prowincje (Katanga, Kiwu) są właściwie państwami upadłymi, w których rządzi prawo silniejszego. Problemy spowoduje z pewnością prognozowany już znaczący spadek dochodu narodowego, co po umiarkowanym wzroście z lat 2012–2014 jeszcze pogorszy perspektywy rozwoju i stabilizacji.

Krótki z konieczności przegląd obszarów, na których wydarzenia i zmiany strategiczne trwają lub zdarzą się w bliskiej przyszłości, dowodzi, że materiałów badawczych, w każdym aspekcie, także dla powołanego właśnie Konsorcjum, nie zabraknie. Zmiany strategii są konieczne, wymuszą je okoliczności rządzące się własną logiką i własną wewnętrzną strategią zmian. Francis Fukuyama zauważa, że,

Rozwój polityczny jest pod wieloma względami podobny do ewolucji biologicznej. Opiera się ona na dwóch zasadach: zmienności oraz doboru. To samo obowiązuje w polityce: w charakterze instytucji politycznych tkwi zmienność; w rezultacie rywalizacji

⁷ Są przypuszczenia, że Katar finansował nielegalne operacje finansowe ISIS lub nieoficjalnie udzielał mu wsparcia finansowego. Tak np. F. Spykes, *Katar Connection*, „Washington Post”, 5.06.2017, s. B1

⁸ Dane na podstawie „Strategic Survey 2016”, op. cit., s. 156 (XIV)

i oddziaływania z otoczeniem pewne instytucje okazują się po jakimś czasie niezdolne do dalszego funkcjonowania, podczas gdy inne potrafią przetrwać. I podobnie jak pewne gatunki okazują się nieprzystosowane, kiedy ich środowisko się zmienia, tak i instytucje ulegają regresowi politycznemu, kiedy wychodzi na jaw, że nie są zdolne dostosować się do nowych warunków⁹.

Zagrożenia i problemy są wyraźne. Brak jednak nie tylko recept, ale i pomysłów na ich rozwiązanie.

W jakim kierunku nastąpi rozwój lub regres w dziedzinie ekonomii, polityki i militariów, a nade wszystko stanu bezpieczeństwa światowego, nie sposób przewidzieć. Wydaje się, że nagły i pogłębiający się kryzys demokracji liberalnej jako modelu i praktyki wyznaczającej kierunek rozwoju świata w XXI w. został na razie zatrzymany (Holandia, Austria, Francja, także Niemcy). Czy powstanie nowy model demokracji liberalnej, adekwatny do dzisiejszych czasów, i kiedy powstanie, tego nie wie dzisiaj nikt. Albowiem, jak mądrze napisał francuski pisarz historyczny Georges Blond, „Rzeka Historii nigdy nie przestaje płynąć, a jej bieg często bywa kapryśny”.

A Strategy of Change – or a Change of Strategy?

The study examines the stages in the evolution of global strategy in the global and regional dimension. The thesis on the inadequacy of political and economic activities in today's international reality is sad but true. The hotspots in world politics are not becoming less numerous, and new ones keep appearing (e.g. the conventional arms race).

Given their complexity, the problems that plague the world cannot be solved using the ideas and tools of the past. The cornerstone of global strategy is security. The seemingly remote threat of a world conflict that may be preceded by regional conflicts is a bit more real today. The identification and description of threats will not suffice; specific and effective measures must be taken. This makes the work of analysts of and experts in contemporary strategy approached in a multidimensional manner even more important.

Keywords: strategy, security, threats to world peace, globalism, political and economic crises, migration, armaments, problems, identification of world strategy phenomena.

⁹ F. Fukuyama, *Lad polityczny i polityczny regres*, tłum. J. Pyka, Rebis, Poznań 2015, s. 593.